

STANISŁAW KRAJEWSKI (Warszawa)

### **Andrzej Grzegorzcyk – logika i religia, samotność i solidarność**

0. Przypada mi zaszczyt przedstawienia sylwetki Andrzeja Grzegorzcyka. Nie jest to łatwe, bo jest on filozofem, logikiem, etykiem, pisarzem, osobą religijną, autorem wielu książek, człowiekiem wszechstronnym. Jest znany i szanowany, o czym świadczy choćby powierzenie mu przewodnictwa Komitetu Nauk Filozoficznych – i to już w naszym stuleciu, co oznacza, że Andrzej w sposób wyjątkowo udany mocuje się z potęgą upływającego czasu. Aktywny naukowo i społecznie, jest zarazem duchem osobnym, chadzającym własnymi ścieżkami. Choć jest czynny nie tylko naukowo, ale i towarzysko, nie wchodzi raczej w taki rodzaj współpracy, który umożliwia pojawienie się szkoły naukowej czy choćby uczniów; trudno powiedzieć, by miał jakichkolwiek uczniów. Ja sam należę do tych, którzy są z nim związani stosunkowo blisko, jestem jedną z dwóch (a może trzech) osób, dla których był promotorem doktoratu, ale nie jestem jego uczniem w żadnym bardziej znaczącym sensie tego słowa. Zawsze jednak stanowił dla mnie istotny punkt odniesienia: jako logik, człowiek uczciwy i prostolinijny, myślący całkowicie samodzielnie, osoba niezależna od układów — politycznych, społecznych, religijnych, nawet naukowych.

Poznałem go, gdy zaczynałem studia matematyczne; zawsze wydawał się być człowiekiem ważnym, uznanym na Wydziale Matematyki, ale pozostającym nieco na uboczu. Wśród matematyków znany jako logik, funkcjonował też gdzie indziej – wśród filozofów, intelektualistów katolickich, ludzi sztuki, a także – jak miałem okazję przekonać się niedługo później — w międzynarodowym środowisku działaczy społeczno-politycznych, kierujących się ideą *non-violence*, czyli walki bez używania przemocy.

1. Andrzej Grzegorzcyk jest warszawiakiem: tu urodzony w roku 1922, przemieszczał tu całe życie z krótkimi tylko przerwami. Jego ojciec był polonistą, matka lekarką z rodziny ziemiańskiej. Jako ciekawostkę można dodać, że brat matki był działaczem komunistycznym, straconym w roku 1937 w Rosji. (To zupełnie jak moja rodzina ze strony ojca.) Andrzej uczęszczał

do prywatnej szkoły katolickiej, potem do liceum państwowego, wreszcie na tajne komplety licealne, w ramach których zdał maturę w maju 1940, w dniu kapitulacji Francji. Aby mieć ochronę przed wywózką na roboty do Rzeszy, zapisał się do liceum chemicznego. Jednocześnie studiował fizykę i filozofię na tajnych kompletach. Godna uwagi szerokość wykształcenia! Słuchał wykładów wybitnych osób, np. Władysława Tatarkiewicza, Bogdana Suchodolskiego, Henryka Hiża.

Studia ukończył już po wojnie, w Krakowie, uzyskując magisterium z filozofii u Zygmunta Zawirskiego, na podstawie pracy dotyczącej ontologii Leśniewskiego, pośrednio reizmu ontologicznego Tadeusza Kotarbińskiego. Był asystentem Tatarkiewicza, a także sekretarzem *Przeglądu Filozoficznego*. Historia, a w każdym razie historia życia Grzegorzcyka, zatoczyła koło, bo po reaktywacji *Przeglądu* już w III Rzeczpospolitej (w tym kontekście nie ma potrzeby zastanawiania się, czy są potrzebne następne numery) został przewodniczącym rady redakcyjnej pisma. W okresie bezpośrednio powojennym zajął się logiką i podstawami matematyki. Wówczas „sytuacja polityczna sprzyjała pozostawaniu w bezpiecznym kręgu logicznych i matematycznych spekulacji”. Uzyskał doktorat (promotorem był Andrzej Mostowski), a potem przeszedł procedurę kwalifikacyjną dającą stanowisko docenta (nie było wtedy habilitacji.) Jeszcze przed czterdziestką uzyskał tytuł profesora. Pracował w Instytucie Matematycznym PAN, a od roku 1974, za zgodą władz Akademii, przeniósł się z Instytutu Matematycznego do Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Tam został kierownikiem Pracowni Etyki. O żadne stanowisko wyższe nie zabiegał. Dla Andrzeja Grzegorzcyka nadzwyczaj ważne jest życie rodzinne. W roku 1953 ożenił się z (późniejszą profesorką) Renatą Majewską. Państwo Grzegorzcykowie mają dwoje dzieci oraz sześcioro wnuków.

W roku 1973 Grzegorzcyk organizował Semestr Logiczny w nowoutworzonym Międzynarodowym Centrum Matematycznym im. Stefana Banacha, w trakcie którego odwiedziło Warszawę kilkudziesięciu znanych uczonych z zagranicy. Jest to dla wielu z nas pamiętny okres: dla licznych logików z Polski i krajów ówczesnego bloku „demokracji ludowej” była to niezwykła, jak na owe czasy, okazja do spotkania się z kolegami z Zachodu. Jak niezwykłą i cenna, nie są w stanie wyobrazić sobie ludzie młodszy, przyzwyczajeni do wolności. Andrzej Grzegorzcyk miał zawsze kontakty międzynarodowe. Jego książki i artykuły ukazały się nie tylko po polsku, ale i po angielsku, francusku, rosyjsku, czesku i ukraińsku. To ostatnie jest godne uwagi. Współpraca z Rosją oraz Ukrainą jest ważnym elementem działalności naukowej Grzegorzcyka. Już będąc na emeryturze w latach 90. był kierownikiem grantu „Stulecie szkoły lwowsko-warszawskiej”, w ramach którego odbyło się szereg spotkań i wykładów, m.in. konferencje we Lwowie i Warszawie. Wydaje się, że jest dość wyjątkowym uczonym polskim: jego kontakty naukowe z Zachodem są równie bliskie, co ze Wschodem. Zresztą choć bywał i chwilowo

wykładał na Zachodzie, to lepiej czuł się zawsze w Rosji, gdzie, jak uważa, ludzie mają podobny jak w Polsce sposób przeżywania świata.

2. Najbardziej konkretne – i uznane na świecie – są jego osiągnięcia w dziedzinie logiki matematycznej. Wedle jego własnych słów problemy formalnologiczne i teoriomnogościowe stały się dlań „manią, nałogiem, narkotykiem” – i to się nigdy nie zmieniło. Chciałoby się więc powiedzieć, że jest przede wszystkim logikiem. Jednak jego zdaniem problematyki formalnej nie da się oddzielić od motywacji filozoficznej, a z kolei wyniki formalne mogą być stosowane do kwestii filozoficznych i motywują pogląd na świat.

Króciutki przegląd najważniejszych wyników logicznych Andrzeja Grzegorzczaka zacząć należy od problematyki obliczalności i rozstrzygalności, której jest wierny przez cały okres swej aktywności naukowej. W bardzo często cytowanej pracy „Some Classes of Recursive Functions” opisał i zbadał kolejne klasy funkcji liczbowych uzyskiwane z pewnych funkcji wyjściowych (zawierających kolejno dodawanie, mnożenie, potęgowanie, superpotęgowanie itd.) przez składanie, rekursję ograniczoną i operację minimum ograniczonego. Otrzymuje się w ten sposób hierarchię podrekurencyjną, tzw. Hierarchię Grzegorzczaka, którego sumą jest ważna klasa funkcji pierwotnie rekurencyjnych.

Grzegorzczak jest autorem popularnych wykładów na temat obliczalności, które odegrały rolę nie tylko w Polsce, ale i np. we Francji. Jego podręcznik logiki jest ceniony nie tylko w Polsce. Napisał też książkę systematycznie opisującą sformalizowaną arytmetykę. Badał różne definicje obliczalnych liczb rzeczywistych, funkcjonały obliczalne wyższych typów, arytmetykę drugiego rzędu z wprowadzoną  $\omega$ -regułą (fundamentalna praca, której był współautorem wraz z Andrzejem Mostowskim i Czesławem Ryllem-Nardzewskim), dowodził nierozstrzygalności różnych teorii, np. elementarnej algebry topologicznej, podał też przykład teorii bez modeli rekurencyjnych: jako pierwszy wykazał, że taki jest rachunek kombinatorów.

W najnowszym okresie twórczości Grzegorzczak podjął badanie teorii konkatenacji i uzyskał zaskakujący wynik: prosta teoria tego pojęcia, choć wydaje się słabsza od słabej arytmetyki, jest również nierozstrzygalna. Zamiast obliczalności Grzegorzczak woli operować „bardziej epistemologicznym” pojęciem efektywnej rozpoznawalności właściwości tekstów lub relacji między tekstami. Jego piękna praca z roku 2005 to kolejny przykład jego nieposkromionej młodości ducha, a w każdym razie intelektu.

Inne dokonania logiczne to prace o geometrii, w których zamiast o punktach mówi się tylko o bryłach i inne artykuły motywowane nie tylko pracami Tarskiego, ale i reizmem, bronionym przez Tadeusza Kotarbińskiego, a następnie twierdzenia o mereologii, która okazuje się formalnie równoważna

algebrze Boole'a, o logice intuicjonistycznej i jej interpretacjach, w tym semantyce intuicjonistycznego rachunku zdań zbudowanej na pojęciu wymuszonego uznawania zdań w ramach procedur poznawczych. (Jest to podobne do semantyki Kripkego.) Badany tam schemat  $\Delta(\Delta(A \rightarrow \Delta A) \rightarrow A) \rightarrow A$  (przez ' $\Delta$ ' oznaczam tu operator konieczności) jest w monografii George'a Boolosa nazwany 'Grz' od nazwiska Grzegorzcyka. System logiki modalnej z tym aksjomatem nazywany jest „logiką Grzegorzcyka”.

W obszarze logiki filozoficznej Grzegorzcyk broni ontologicznej interpretacji praw logiki: są one o świecie. Choć w wieku XX, za Fregem i Husserlem, antypsychologizm zdominował myślenie o logice, Grzegorzcyk od samego początku swej działalności naukowej broni psychologizmu, rozumianego jako teza, że relacja znaczenia i oznaczania jest zależna od człowieka, a jej opis musi odnosić się do zachowań ludzi. Opis jest w języku, a język jest językiem kogoś, dla kogoś. W opisie świata stosujemy logikę. Grzegorzcyk próbuje ściśle opisać, jak można opisywać świat. Ta problematyka jest obecna od prac wczesnych po niedawne, np. książkę pod znamienym tytułem „Logika – sprawa ludzka” i artykułu o nie mniej znamienym tytule: „Is antipsychologism still tenable?”

Konsekwencją tego podejścia jest reinterpretacja antynomii semantycznych. Mianowicie wskazują one nie tyle na sprzeczność języka, co na ograniczenia w stosowaniu pojęć przez nas stworzonych. Na przykład antynomia kłamcy umożliwia dowód, że istnieje taki poprawnie wysłowiony problem, o którym żaden metodologicznie wykształcony człowiek nie może myśleć w sposób niesprzeczny, szczerzy i w pełni świadomy (tzn. mając świadomość zdań, które uznaje i których nie uznaje).

**3.** Dla Grzegorzcyka liczy się tylko logika? Oczywiście nie. Jak wspominałem, zajmuje się innymi dziedzinami. Ale AG jest uosobieniem logiki nawet bardziej niż znakomita większość zawodowych logików. Wedle niego, niezależnie od motywacji, dla których podejmujemy rozważania, kryterium wartości tych rozważań jest logika. To, czy wywód jest logiczny, systematyczny, samoświadomy.

Zasadnicze podejście do filozofii jest u Grzegorzcyka w znacznym stopniu kontynuacją młodzieńczego odkrycia logiki, sugerującego, że „wszystko co najważniejsze na tym świecie można ściśle i w sposób pewny uzasadnić.” Zapewne z czasem zaczął tę tezę traktować mniej dosłownie, ale pozostało przekonanie, że można i należy ujmować wszystko logicznie i ściśle. W ramach problematyki pozalogicznej Grzegorzcyk podejmuje problemy z etyki i antropologii filozoficznej, zawsze z wyraźną samoświadomością metodologiczną, w ramach filozofii, którą nazwał „racjonalizmem otwartym na wartości”. Logika ma pomóc przewyciężyć partykularyzmy, „może zapewnić wolność od pojęć tendencyjnych, emocjonalnie nacechowanych”. Dlatego,

jak pisze, „światopogląd wymaga kultury logicznej i analitycznej filozoficznej wnikliwości.” Dba o nie w swej twórczości, czy będzie to rozwijanie formalnej konstrukcji Uniwersalnej Składni, czy badanie kondycji ludzkiej, czyli tego, co stanowi istotę człowieczeństwa, a w związku z tym zdolność do tworzenia nowych pojęć, teorii, klasyfikacji, czyli „meganarzędzi umysłu”.

Wydaje mi się, że Andrzej Grzegorzczak może wręcz służyć jako *wzorzec* logika. (W sensie wzorca z Sevres.) Muszę od razu dodać: nie jest to *wyłącznie* pochwała. Wszyscy chyba znamy wypowiedzi osób bliskich logikom, które z rezygnacją czy wręcz z niesmakiem wspominają o ich – logików – sztywności, braku wrażliwości na sprawy ulotne, niedostrzeganie pojęć płynnych, niezyciowe podejście do świata. Poza tym liczni filozofowie inaczej niż Grzegorzczak widzą rolę logiki. On mówi na przykład tak: „Do logicznego systemu opisu świata możemy dokładać system ocen, ale muszą być wyraźnie wyodrębnione, wskazane i uporządkowane, żeby nikt nie czuł się złapany. Tylko logika formalna może być dostatecznym zabezpieczeniem języka, przed tym niebezpieczeństwem.” Jest to opinia radykalna, która nie jest do przyjęcia dla znacznej większości filozofów współczesnych. Uznają oni, że takie podejście samo rodzi niebezpieczeństwa, albowiem każdy język musi być osadzony w Husserlowskim „świecie życia”, a ponadto całkowita dominacja Pascalowego *esprit de géométrie* nad *esprit de finesse* grozi rozminięciem się z rzeczywistością. Ktoś mógłby dodać, że jest tak tym bardziej, iż do refleksji o potrzebie logiki Grzegorzczak dodaje myśl specyficzną: jest skłonny sądzić, że potrzeba światowego *przymusu* w tym zakresie. To jest wątek, który można nazwać platońskim, pokazujący, dlaczego człowiek zapraszany na sympozja i dyskusje, ceniony za swoją erudycję i za umiejętność prowadzenia obszernego wywodu, w sposób nie zakłócany emocjami, jest osobą, z którą mało kto się utożsamia.

Choć prace logiczne Grzegorzczaka zdobyły uznanie i wywarły wpływ na innych, o jego pracach z etyki, antropologii itp. nie da się tego powiedzieć. Nie ukazywały się chyba recenzje z jego innych książek (z jednym wyjątkiem, o którym za chwilę). Można by więc sądzić, że mają one niewielki zasięg i raczej małe oddziaływanie. Grzegorzczak rozumuje samodzielnie, w niewielkim stopniu odnosząc się do literatury przedmiotu. Pozostaje samotnym myślicielem. W okresie PRL ignorował towarzyskie i polityczne układy i dlatego przez żadne środowisko nie był traktowany jako w pełni „swój”. Na przykład krytykował „Solidarność” choć nie sympatyzował z rządem w okresie, gdy Polska była podzielona na zwolenników i przeciwników i na postawę „pośrednią” nie bardzo było miejsce. Nawet środowisko intelektualistów katolickich związanych z *Tygodnikiem Powszechnym* w pewnym momencie zerwało z nim współpracę.

4. Choć na ogół jego publikacje pozalogiczne pozostawały niedostrzegane, jednym ze znaczących wyjątków od tej reguły jest przyznanie mu

w roku 1987 nagrody literackiej za książkę *Moralitety*. W zawartych tam „pseudopowiadaniach”, „pseudokazaniach” i „pseudotraktatach” pisze o Prometeuszu i o Ardżunie, głównie jednak o tych wątkach chrześcijańskich, które można ująć jako radykalny nakaz „świadczenia bezinteresownej troski” w stosunku do każdego.

Zawsze interesowała go problematyka religijna, zwłaszcza jej wymiar moralny. Pisze o niej z perspektywy chrześcijańskiej, ale swoistej. Utożsamia się mianowicie z postawą etyczną i metodą rozwiązywania konfliktów, określaną jako *non-violence* (działanie bez przemocy), której powszechnie znanymi wyrazicielami byli Mahatma Gandhi i Martin Luther King. Współorganizował pobyty w Polsce znanych działaczy Jeana i Hildegardy Gossów (i ja w tym brałem udział), a w roku 1991 istotnie pomógł w zorganizowaniu w Moskwie sympozjum na ten temat z udziałem zarówno Gossów jak i takich osób, jak Jean Vanier z Francji i Gene Sharp z USA. Grzegorzcyk, zgodnie z ideałem *non-violence*, propaguje dialog z każdym, a więc również – co przecież wynika logicznie – z terrorystami.

Grzegorzcyk był jednym z pierwszych w Polsce, którzy poważnie przyjęli opinie Klubu Rzymskiego, dotyczące konieczności wyciągnięcia wniosków z ograniczoności zasobów naszej planety. Zaczął publicznie propagować samoograniczenie w konsumpcji i zwalczanie marnotrawstwa w czasach, gdy w Polsce rozpasana konsumpcja znana była z filmów, a z doświadczenia tylko tym, którzy mieli możliwość wyjeżdżania za granicę.

Dla oceny postawy Grzegorzcyka warty wzmianki jest list, jaki ukazał się *New York Review of Books* w 1977 roku. Wprowadzony tam przez Noama Chomsky'ego (pomińmy tu kwestię późniejszej kontrowersyjności tej postaci) jako „logik i filozof, człowiek o wielkich osiągnięciach naukowych i odwadze, którego poglądy są niedozwolone przez władze w Polsce”, Grzegorzcyk proponuje, by ONZ ustanowił jako fundamentalne prawo człowieka to, iż „każdy ma prawo pomagać dowolnej innej osobie, która jest w gorzej sytuacji, niezależnie od tego, w jakim kraju ta osoba mieszka”. Ogólnoludzka solidarność – to drugie obok uniwersalnej roli logiki przesłanie twórczości AG.

**5.** Jak można wyrazić szacunek takiej osobie jak Andrzej Grzegorzcyk? Najlepiej postąpić zgodnie z szacowną tradycją akademicką: zadedykować jubilatowi prace naukowe. Uczyniło tak grono logików. Kto wie, może w przyszłości, korzystając z nieustającej młodości naszego bohatera, pojawi się tom prac z dziedzin, które są bliższe prawdziwym wyzwaniom stojącym przed ludzkością – z etyki, aksjologii czy religii – zgodnie z jego hasłem „Bez wspólnego języka pojęć pokój światowy wydaje się niemożliwy”. Jednak na

razie mamy do zaproponowania tylko skromne prace z zakresu szeroko rozumianej logiki<sup>1</sup>.

#### Summary

This laudation was presented on October 20, 2007, at the University of Warsaw, at a session honoring Professor Andrzej Grzegorzczak on his 85th birthday. He is presented as a philosopher, logician, writer, religiously involved Christian, advocate of the ideology of non-violence. He is widely respected among Polish philosophers. Only recently served as the chairman of the national Committee on Philosophy. At the same time he is completely independent: he never belonged to any school of thought, and was always choosing a path of his own. He is a prolific author covering much broader ground than mathematical logic, where his internationally known achievements belong, primarily in fact to the theory of recursive functions. Grzegorzczak seems to be an embodiment of logic and logical rationality.

Stanisław Krajewski  
Instytut Filozofii UW  
e-mail: stankrajewski@uw.edu.pl

---

<sup>1</sup> W trakcie sesji Polskiego Towarzystwa Logiki i Filozofii nauki dla uczczenia 85-lecia Profesora Andrzeja Grzegorzczaka zorganizowanej 20 października 2007 r. na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, kiedy to został wygłoszony ten odczyt, wręczono jubilatowi specjalny egzemplarz Księgi Pamiątkowej, która ukazała się potem jako zeszyt specjalny *Fundamenta Informaticae* vol. 81, Numbers 1–3 (2007) oraz jako osobny tom *Topics in Logic, Philosophy and Foundations of Mathematics and Computer Science. In Recognition of Professor Andrzej Grzegorzczak*, Ed. by S. Krajewski, W. Marek, G. Mirkowska, A. Salwicki, J. Woleński, IOS Press, Amsterdam oraz Polskie Towarzystwo Matematyczne, 2007.